Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 2. MAJA 1926. NR. 100.— ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

S. S.: Przed wyborami na Litwie (artykuł wstępny).
Rozmowy o przyszłym rządzie.
F. B.: Życie i szkoła.
DR. MIECZYSŁAW SKRUDLIK: Królowa Korony Polskiej.
Rząd usankcjonował zasadę „odkupu towarowego“ (w Wiadomościach gospodar.).
GABRJEL DE LAUTREC: Wąż morski (w odcinku powieściowym).

Przed wyborami na Litwie.

Nasz mały, ale bardzo dokuczliwy sąsiad, Litwa, przeżywa obecnie ważne chwile. Od kilku tygodni toczy się tam żywa kampanja przedwyborcza. W dniach 8 i 9 maja, mają się bowiem według dekretu prezydenta republiki, Stulgińskiego, odbyć wybory do sejmu kowieńskiego. Stronnictwa rządzące postanowiły w ten sposób przerwać ostre, osłabiające rząd walki wewnętrzne w parlamencie i wyjaśnić sytuację polityczną. Mają nadzieję utrzymania się przy władzy przez rozszerzenie dotychczasowej koalicji.

Nie mogą jednak liczyć na jakieś wielkie sukcesy i zwycięstwa nad opozycją. Bilans rządów obecnej koalicji, a więc przedewszystkiem potężnego stronnictwa „Krikszczjonów“ jest ujemny. W ostatnich paru latach poniosła Litwa szereg dotkliwych klęsk na terenie międzynarodowym.

Zupełnem niepowodzeniem skończyła się walka z Polską na terenie Ligi Narodów. Przestano już w Genewie zwracać uwagę na ciągłe skargi i protesty przeciwko „zaborowi“ Wilna. Nie robią też już na Zachodzie większego wrażenia kłamliwe noty litewskie, oskarżające Polaków (jak n. p. niedawno z okazji zajścia w lesie podgajskim) o naruszanie granicy polsko-litewskiej. Ustala się powoli opinja, że nie Polska, lecz Litwa jest ogniskiem niepokojów. Procesujące się ustawicznie, pokłócone z wszystkimi niemal sąsiadami państewko, traci resztę sympatji w świecie. Widzą to rozsądniejsi Litwini i zdają sobie sprawę z konieczności zerwania z taką polityką. To też chociaż Litwa stale odrzuca wszelkie próby porozumienia z Polską, dopóki „litewskie“ Wilno nie będzie jej zwrócone, to jednak w roku ub. zmuszony był rząd litewski nawiązać rokowania z Polską. Przedmiotem tych rokowań prowadzonych najpierw w Kopenhadze, a później zerwanych w Lugano, były coprawda, dość drugorzędne kwestje wynikające z konwencji kłajpedzkiej z r. 1924. Były to jednak rokowania z Polską. Tego nie mogli rządowi darować szowiniści litewscy. Pod ich naporem runął gabinet Petrulisa, a jego miejsce zajął słaby rząd ks. Bistrasa, z dr. Reinisem, jako ministrem spraw zagranicznych.

Na okres rządów tego gabinetu przypada szereg niepowodzeń polityki litewskiej na terenie Kłajpedy. Terytorjum to zagarnięte siłą przez Litwę, nie chce nic słyszeć o rządach litewskich. Krótkie stosunkowo rządy Litwinów zdołały Kłajpedzian wyleczyć z wszelkich sympatyj dla Kowna. Jaskrawem świadectwem bankructwa polityki litewskiej był wynik wyborów do kłajpedzkiego „sejmelisu“ w październiku ub. roku. Niemcy zdobyli wtedy 27 mandatów, Litwini zaledwie 2. A w ub. miesiącu przyjął Sekretarjat Ligi Narodów memorjał Kłajpedzian, oskarżający rząd kowieński o gwałcenie konwencji kłajpedzkiej, o krępowanie życia gospodarczego i ucisk ludności niemieckiej. Politycy kowieńscy liczyć się więc muszą z możliwością poważnych usiłowań oderwania Kłajpedy od Litwy.

Niepowodzenia te będą atutem wyborczym dla opozycji. Rządząca prawica zdając rachunek przed wyborcami, nie będzie się mogła poszczycić żadnymi sukcesami. Ponieważ jednak rozporządza aparatem rządzącym, a kampanję wyborczą prowadzi z wielkim nakładem sił i środków, przeto trudno się spodziewać, by wybory mogły radykalnie zmienić oblicze kowieńskiego sejmu. Najprawdopodobniej pozostanie u władzy rządząca dotychczas, największa ze wszystkich stronnictw litewskich partja chrześc. - demokratyczna („Krikszczjoni“). W listopadzie 1922 r. otrzymała prawie 40 procent wszystkich głosów. Obecnie wyjdzie z wyborów zapewne osłabiona, lecz mimo to złączywszy się z ludowcami, utrzyma władzę w swych rękach.

Stronnictwo to, chrześcijańskie z nazwy, prowadzi jednak politykę nacjonalistyczną i szowinistyczną, popadając skutkiem tego nieraz w konflikt z Watykanem. Ono też ma na sumieniu prześladowanie Polaków. Od początku istnienia państwa litewskiego krzywdzono ich na każdem polu. Sprawozdanie polskiej frakcji w Sejmie kowieńskim jest długą litanją krzywd i gwałtów popełnianych na mniejszości polskiej. Aby uszczuplić jej prawa, fałszowano statystykę narodowościową. Potem zaczęto zamykać szkoły polskie i usuwać nabożeństwa polskie z kościołów. W grudniu 1924 r. usunięto posłów polskich z komisyj sejmowych. Cenzura bezlitośnie gnębi prasę polską, szaulisi napadają na polskie zebrania polityczne i stowarzyszenia kulturalne. Działaczy polskich gnębią władze procesami, więzieniem i przemocą wysiedlają do Polski.

Ordynacja wyborcza również została wyzyskana przeciw Polakom i wogóle mniejszościom. Okręgi wyborcze ułożono tak, że Polacy nie będą mogli zdobyć tylu reprezentantów, ilu im się z tytułu ich siły liczebnej należy. Będą się starali utrzymać przynajmniej dotychczasową liczbę mandatów (4), aczkolwiek z ogólnej liczby 85 miejsc w sejmie kowieńskim powinniby otrzymać znacznie więcej. W r. 1922 na listy polskie padło przeszło 6 procent ogólnej liczby głosów. O sile żywiołu polskiego świadczy też fakt, że prezydentem Kowna, stolicy Litwy, dwukrotnie wybierano Polaka.

Nawet jednak w tym wypadku, gdyby wybory wypadły dla Polaków i innych mniejszości narodowych pomyślnie, smutne położenie Polaków nie polepszyłoby się. Ogromna większość społeczeństwa litewskiego jest wrogo usposobiona wobec Polaków i Polski. Na zmianę nastrojów, na wygaśnięcie nienawiści do Polaków, zapomnienie o Wilnie, bez czego niemożliwem jest porozumienie z Polską, długo jeszcze trzeba będzie czekać. Wybory nic pod tym względem nie zmienią.

S. S.

W wywiadzie z „N. Kur. Pol.“ na temat kryzysu parlamentarnego, oświadczył p. Piłsudski, że

„rządy muszą być sprawowane indywidualnie i dobierane pod kątem indywidualności ich wykonawców. Natomiast próby rządzenia zapomocą jakichś grup ludzkich, zapomocą dajmy na to 444 posłów i 111 senatorów, prowadzą do niepożądanych celów. Wszelkie próby ze strony rządów zdobycia sobie siły przez wysiłki zadowolenia wszystkich, nigdy się nie udadzą“.

Jest to jako rada na usunięcie „kryzysu parlamentarnego“ zbyt ogólnikowe i mało, a właściwie nic nie mówiące. Nie wiele jaśniej brzmią słowa następujące:

„Zagadnienie dyktatury stawało przedemną tyle razy... Ja jednak twierdzę, że **w ramach konstytucyjnych praca silnego rządu da się uskutecznić, tylko trzeba uczynić wszystko, by skończyć ze złemi zwyczajami sejmowymi.** Albowiem złe zwyczaje sejmowe są gorsze od złej konstytucji“.

P. Piłsudski mówi pytyjskimi ogólnikami, którymi się nie wiele jego zwolennicy pożywią. Niewątpliwie obyczaje sejmowe są u nas złe, ale te jeszcze trudniej uleczyć, niż konstytucję.

Senat przyjął ustawę o prowizorjum budżetowem.

UCHWALENIE REZOLUCJI KLUBU CH. D. O PRZYSPIESZENIE STABILIZACJI URZĘDNIKÓW.

Warszawa, (PAT.). Posiedzenie Senatu zaczęło się od formalnej dyskusji nad interpelacją 40 senatorów **w sprawie szerzenia rozstroju w armji i odpowiedzią na interpelację ministra spraw wojskowych.** Sen. Zdanowski (Zw. L. N.) zaproponował, aby całą sprawę odesłać do komisji spraw wojskowych, zanim omówiona będzie na plenum. **Sen. Woźnicki** (Wyzw.) w imieniu swego klubu sprzeciwił się odesłaniu do komisji, gdyż ani regulamin, ani konstytucja **nie przewiduje rozpraw nad interpelacjami i odpowiedzi na nie w komisjach.** Marszałek nie podzielił tego poglądu oświadczając, **że senatowi przysługuje prawo przekazania każdej sprawy, a więc i tej do komisji. Wniosek o odesłanie przyjęto.**

Następnie **sen. Buzek referował prowizorjum budżetowe na miesiąc maj i czerwiec.** Zdaniem referenta, **rząd powinien prowadzić dalej dotychczasową politykę, a jeśli się uda zapobiec dalszej zwyżce dolara, to dojdzie do równowagi budżetowej, co otworzy dla naszego życia gospodarczego nowe możliwości. Sen. Rotenstreich** (Koło żyd.) zwalcza projekt ministra skarbu pokrycia niedoboru budżetowego emisją bilonu, co równać się będzie podatkowi inflacyjnemu, nałożonemu na najbiedniejszą ludność. **Krytykując** następnie politykę ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, oraz wyznań religijnych i oświecenia, **mówca imieniem swego klubu odmawia rządowi zaufania.**

Minister skarbu Zdziechowski zabierając głos oświadczył, że ustawa **o prowizorjum budżetowem jest tylko**

FRAGMENTEM USTAW WNIESIONYCH PRZEZ RZĄD

na przełomie okresu deficytu budżetowego i zupełnej równowagi, która powinna się zacząć od 1 lipca, jeśli wniesione ustawy będą szybko przyjęte. Szeregiem zestawień cyfrowych **minister udowadniał całą realność strony oszczędnościowej, przedłożonej w planie sanacyjnym.** Jednocześnie przewidziana będzie reorganizacja administracji państwowej, **a kiedy nastąpią już lepsze warunki gospodarcze, reorganizacja umożliwiająca dalszą redukcję personalną, której teraz ze względów politycznych i socjalnych stosować nie można.** Zwiększenie świadczeń produkcji na rzecz skarbu, oraz dla zdobycia równowagi budżetowej, jest zdaniem ministra, **konieczne i korzystne,** bo da naszemu życiu gospodarczemu to, co jest największem ułatwieniem, kredyty zagraniczne i obniżenie stopy procentowej. **Największą uwagę minister przywiązuje**

DO UTRZYMANIA POZIOMU CEN.

Z wyjątkiem kilku artykułów, sprowadzanych z zagranicy, poziom cen nie uległ większej zmianie, dzięki politycznej deflacji i przeciwstawienia się inflacji. Polemizując następnie z zarzutami, skierowanemi przeciwko zamierzonej emisji bilonu, **minister zauważa, że bilon niema służyć dla utrzymania równowagi budżetowej, ale ma na celu stworzenie rezerw koniecznych.** Zresztą minister zapowiada wniosek **o zmniejszenie 81 milj. bilonu, w związku z tem, że wpływy podatkowe w rzeczywistości okazują się lepsze, aniżeli te, na które mógł liczyć.** Z zagadnieniami finansowemi — zdaniem ministra — **wiąże się konieczność**

REWIZJI KOSZTÓW PRODUKCJI.

aby nietylko umożliwić przemysłowi konkurencję z zagranicą, ale aby przystosować ceny produkcji do siły nabywczej naszej ludności. Ponadto trzeba usunąć zbyt wysoką stopę procentową, oraz **stworzyć długoterminowe kredyty dla przemysłu, rolnictwa i miast.** Do tych celów potrzebny jest nam kredyt gospodarczy. Musi on jednak mieć gwarancję nietylko **pod** względem kapitału, odsetek i amortyzacji, **ale także gwarancję ciągłego wykonania planu gospodarczego i oczywiście także dodatkowej kontroli nad budżetem państwa. Warunek zaś powodzenia wszystkich wysiłków jest**

STWORZENIE ZAUFANIA WEWNĄTRZ,

aby tą drogą zdobyć zaufanie zagranicą.

Sen. Adelman imieniem klubu Ch. D. składa rezolucję wzywającą rząd, aby jak najszybciej przystąpił do reorganizacji władz państwowych, **a to celem zrównoważenia budżetowego i przyspieszenia stabilizacji pracowników państwowych.** Sen. Posner (P. P. S.) zarzuca, iż minister niema żadnego programu sanacyjnego i ma zamiar używać tylko znanych już dotąd metod: szukania kredytów, nowych źródeł dochodów i robienia oszczędności, przedewszystkiem na urzędnikach. **Jako centralną sprawę mówca uważa politykę zagraniczną.** Jesteśmy bowiem w stanie stałej wojny celnej ze wszystkimi, której **wynikiem jest fałszywa zasada samowystarczalności gospodarczej kraju.** Polska może się dźwignąć tylko w kooperatywie z Europą.

Klub mówcy będzie głosował przeciw ustawie.

Sen. Woźnicki (Wyzw.) oświadcza, że nad planem sanacyjnym będzie się można zastanawiać dopiero wówczas, gdy przyjdzie normalnie utworzony rząd, **a teraz stronnictwo mówcy odmawia zaufania obecnemu rządowi i będzie przeto głosować przeciwko prowizorjum.** Sen. Krzynowski przewiduje, **że zaprowadzenie równowagi, jeżeli nawet nastąpi, będzie krótkotrwała sztuczna i**

ZEMŚCI SIĘ NA ŻYCIU GOSPODARCZEM.

Dla osiągnięcia stałej równowagi konieczna jest stabilizacja złotego i równowaga bilansu. Klub mówcy, uważając politykę skarbu za szkodliwą, a nie chcąc stwarzać stanu ex lex, **wstrzymuje się od głosowania nad prowizorjum. W głosowaniu przyjęto ustawę o prowizorjum w brzmieniu uchwalonem przez Sejm, jak również rezolucje sen. Adelmana.**

Odbudowa koalicji rządowej w Jugosławji.

Między partją radykalną a chorwacką partją chłopską doszło do porozumienia.

Belgrad. (PAT) Po trzydniowych rokowaniach **udało się przywrócić dawną koalicję między partją radykalną a chorwacką partją chłopską. Przywódca partji chorwackiej, Stefan Radicz, oświadczył gotowość zrzeczenia się teki ministerjalnej, z drugiej strony zgodził się, by obaj ministrowie chorwaccy:** Dr Niklicz i Dr Superina, z którymi się pogodził, pozostali **w rządzie. Wieczorem król podpisał dekret, mianujący ponownie ministrów chorwackich: Pawła Radicza (reformy agrarne) i Dr Krajacza (handel) na te stanowiska.** Ministrem rolnictwa został były przywódca chorwackiej partji chłopskiej, Iwan Pucelj. Oprócz 5 tek ministerjalnych, otrzyma chłopska partja chorwacka jeszcze 4 stanowiska podsekretarzy stanu.

Równocześnie donoszą dzienniki o wzmożonej walce w łonie stronnictwa radykałów, między **zwolennikami Pasicza i Ljuby Jowanowicza.** W dzienniku „Politica“ zamieszcza zwolennik Pasicza, Mileticz, były minister, ostre ataki przeciw ministrowi spraw zagranicznych **Nincziczowi i ministrowi spraw wewnętrznych Maksymowiczowi,** zarzucając im, że intrygują przeciw Pasiczowi.

———oOo———

P. amb. Laroche u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. (Telef. wł.) Onegdaj o godz. 12 p. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku J. E. p. Juljusza Laroche, ambasadora Francji, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Przy tej okazji p. ambas. Laroche wygłosił przemówienie, które poniżej w streszczeniu podajemy:

PRZEMÓWIENIE AMBASADORA FRANCJI.

„Panie Prezydencie!

Wręczając Waszej Ekscelencji listy uwierzytelniające, nie potrzebuję chyba wyrażać, jak wysoce odczuwam zaszczyt, jaki mnie spotyka. Kochać Polskę, jest to uczucie wrodzone u Francuza, stwierdzone przez tradycję wielu wieków, w którem rozum idzie w parze z sercem. **Mało jest krajów tak podatnych do zrozumienia się, jak Francja z Polską.** Wszystko je **zbliża, nic nie rozdziela, a przyjaźń ich wzmacnia się przez jednolitość interesów, jak również przez jednaką potrzebę poświęcenia się,** w zupełnem bezpieczeństwie, rozwiązaniu trudności, pozostałych w spadku po latach tragicznych“.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. ambasador wskazał na wspólność interesów politycznych Polski i Francji, przyczem nadmienił, że ścisła współpraca obu państw, prowadzi do utrwalenia pokoju w Europie. Co się tyczy mnie — mówił p. ambasador — będę się najusilniej starał, by wypróbowaną przyjaźń polsko-francuską jeszcze bardziej zacieśnić i utrwalić.

ODPOWIEDŹ P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

„Panie Ambasadorze!

Tradycyjne uczucia przyjaźni, łączące Polskę z Francją, o których Pan wspomniał, tkwią dziś, jak i dawniej, w głębi duszy polskiej. Szczera i wierna przyjaźń, stała się tem żywotniejszym objawem, gdy wyrazem jej stało się formalne przymierze naszych dwóch państw. Sojusz ten, wierny duchowi i literze Paktu Ligi Narodów, zmierza do uzgodnienia i usprawnienia wzajemnych wysiłków, w celu utrwalenia bezpieczeństwa i pokoju. Pozwala on rządom obu naszych krajów przyczynić się skuteczniej dzięki wspólnej i uzgodnionej akcji do rozwiązywania trudności międzynarodowych w duchu pojednawczym, przy równoczesnem uwzględnieniu własnych interesów, jak i ogólnych potrzeb ludzkości“.

——oOo——

NOWE SZCZEGÓŁY PLANOWANEGO NAPADU NA MIN. ZDZIECHOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z projektowanym zamachem na ministra skarbu, prasa lewicowa pomija milczeniem całą tę sprawę; **a jedynie „Kurjer Poranny“ omawia ją, wywodząc, że zamach jest wymysłem. Zostały jednak stwierdzone dwa nowe fakty, które potwierdzają słuszność podejrzeń.** Mianowicie, gdy szofer min. Zdziechowskiego **zajechał do garażu, przystąpił doń jakiś wojskowy i zapytał go, gdzie minister obecnie przebywa i co będzie robił w nocy.** Również min. Zdziechowski zapytany, potwierdził wszystko.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Senatu, w czasie obrad nad prowizorjum budżetowem, sen. Adelman imieniem klubu Ch. D. zgłosił rezolucję następującej treści:

„**Senat wzywa Rząd, aby jak najspieszniej przystąpił do reorganizacji władz państwowych,** a to w celu osiągnięcia **oszczędności i zrównoważenia budżetu, tudzież aby przyspieszył stabilizację urzędników**“.

Rezolucja powyższa **została przez Senat uchwalona,** wobec czego należy się spodziewać, że **rząd w najbliższym czasie przystąpi do stabilizacji urzędników, którzy oczekują na to od szeregu lat.**

Pożegnanie sen. Nowodworskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Na senackiej komisji skarbowo--budżetowej **sen. Adelman (Ch. D.) pożegnał sen. Nowodworskiego, który składa swój mandat wobec tego, że zamianowany został członkiem Sądu Najwyższego.** W przemówieniu swem podniósł sen. Adelman zasługi ustępującego senatora jako współpracownika komisji.

——oOo——

UCHWALENIE JEDNOLITEJ DLA CAŁEGO PAŃSTWA PROCEDURY KARNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 28 b. m. komisja kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej uchwaliła **w ostatniem czytaniu jednolity dla całego państwa projekt ustawy o postępowaniu karnem, stanowiący pierwszy z pięciu wielkich kodeksów,** powierzonych do opracowania komisji kodyfikacyjnej. Uchwalony projekt przekazany zostanie w czasie najbliższym Ministerstwu sprawiedliwości celem skierowania go do Sejmu.

——oOo——

Zasądzenie gen. Szeptyckiego

za udział w pojedynku.

Warszawa. (Telef. wł.). W wojskowym sądzie Najwyższym odbyła się **wczoraj rozprawa przeciw gen. broni Szeptyckiemu,** oskarżonemu **o czynny udział w pojedynku z red. Stpiczyńskim.** Jak wiadomo, sąd I. instancji uniewinnił **gen. Szeptyckiego,** — przeciw czemu prokurator **wniósł zażalenie nieważności.** Oskarżony, po przemówieniu prokuratora — w ostatniem swem słowie oświadczył: „**Dziękuję bardzo, ale nie mam nic do powiedzenia**“. Trybunał zniósł wyrok I. instancji i skazał gen. Szeptyckiego z art. 481 **na 7 dni aresztu domowego.**

——oOo——

Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj o godz. 7.30 rano, w kościele św. Krzyża **odprawione zostało nabożeństwo żałobne, a następnie odbył się pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej, a mianowicie ś. p. sierż. W. Brzeziny i szereg. ś. p. Gromadzkiego.**

W pogrzebie wzięły udział tłumy kilkunastutysięczne Zaznaczyć należy, że **nad konduktem pogrzebowym nie krążyły już — jako przepisowa asysta — samoloty.**

——oOo——

Trzmielowski umysłowo chory?

Warszawa. (Telef. wł.) Prokuratorja wojskowa **zarządziła oddanie Trzmielowskiego pod obserwację psychjatrów. Powzięto bowiem wątpliwości co do jego stanu umysłowego.**

——oOo——

Znaczne wzmocnienie zapasu walut B. P.

Warszawa. (Telef. wł.) W ostatniej dekadzie kwietnia, **Bank Polski** wykaże poważne **wzmocnienie zapasu walut,** ponieważ wczoraj **zainkasował 1 miljon** dolarów z operacji kredytowej, **uskutecznionej zagranicą.** Kwota ta przeznaczona jest na **pokrycie** państwowych **zobowiązań zagranicznych, a przedewszystkiem raty i procentów od pożyczki odzieżowej holenderskiej.** Również sprzedaż i kupno walut w oddziałach Banku Polskiego dały nadwyżkę wzmacniającą rezerwę walutową.

———oOo———

Warszawa. (Telef. wł.) **Posłowie z klubu Ch. D., Sosiński i Kwiatkowski,** konferowali z kierownikiem ministerstwa pracy i opieki społecznej, Jankowskim, **w sprawie zniesienia rozporządzenia z r. 1924,** mocą którego wolno było zwalniać we fabrykach i kopalniach miesięcznie do 5 procent pracowników. **P. Jankowski przyrzekł, że w najbliższych dniach rozporządzenie to zostanie zniesione.**

———oOo———

Rozmowy o przyszłym rządzie.

Dotąd żadna konkretna kombinacja nie została przez stronnictwa przyjęta.

P. marszałek Rataj przypuszczał zapewne, odraczając Sejm do dnia 5 maja, że w najbliższą środę będzie już mógł stanąć przed Sejmem rząd nowy. Takby być powinno, ale wątpimy, czy tak będzie. Dotychczasowe narady między przywódcami stronnictw sejmowych nie wyjaśniły sytuacji, toczą się one dzięki wrodzonemu kunktatorstwu p. Witosa i z powodu niepewnych nastrojów P. P. S. przed 1 maja — bardzo powoli i bez określonego kierunku.

Kombinacją, która się narzuca siłą rzeczy, jest **utrzymanie obecnej większości sejmowej.** Zachodzi jednak wątpliwość, czy N. P. R. w koalicji tej wytrwa. Ponadto należałoby wyjaśnić stosunek tej koalicji do Stron. Chrześć. Nar., bez którego nie miałaby ona w Sejmie większości. P. Prezydent Wojciechowski ma skrupuły, czy mógłby zamianować członka tego monarchistycznego stronnictwa ministrem Rzeczypospolitej Polskiej. Skrupuły te zostaną zapewne usunięte, gdyż Stron. Chrześć. Nar. stoi na gruncie Konstytucji z 17 marca i w jej ramach, ściśle legalnie, dążyć zamierza do zmiany formy rządu. W każdym razie jednak jest to trudność, która może na czas pewien odroczyć wzięcie udziału Stron. Chrześć. Nar. w rządzie.

Dla tej większości trzeba znaleźć premjera, gdyż p. A. Skrzyński (Aleksander Kadłubek — jak go teraz nazywa lewica) nie przyjmie w żadnym wypadku urzędu premjera, a wycofa się na więcej mu odpowiadające stanowisko ministra spraw zagranicznych, gdzie zresztą będzie miał aż nadto pracy i kłopotów w związku z wrześniową sesją Ligi i z zawarciem sojuszu niemiecko-rosyjskiego. Nikt z parlamentarzystów nie kwapi się do premjerowstwa; ani p. Witos, ani p. Chaciński, ani marsz. Rataj, który wolałby przewodzić więcej lewicowemu gabinetowi. P. Dębski jest zbyt mało doświadczonym na ten urząd, z kół pozaparlamentarnych zaś p. Bobrzyński zbyt starym i zupełnie nieobeznanym ze stosunkami sejmowymi. W rezerwie pozostaje dwóch b. premjerów: J. Nowak i A. Ponikowski. Tekę skarbu zatrzymałby p. Zdziechowski, chyba że dla pozyskania socjalistów zechcianoby im zrobić ofiarę z osoby obecnego ministra skarbu, tekę zaś spraw wojskowych jeden z generałów, w każdym razie nie gen. Sikorski, gdyż P. Prezydent nie życzy go sobie na premjera lub ministra spraw wojskowych. Jest to wpływ nocnych wizyt p. Piłsudskiego w Belwederze. Wprawdzie P. Prezydent zapewnił, że podpisze nominację każdego premjera, o ile za nim oświadczy się na piśmie wyraźna większość, ale niektóre stronnictwa nie chcą forsować kandydatury gen. Sikorskiego, uważanej za zbyt „bojową“ na to stanowiska. Więcej mówi się o tece spraw wewnętrznych dla gen. Sikorskiego. Wśród kandydatów na ministra spraw wojskowych wymienia się trzech generałów, w tem jednego b. szefa sztabu.

Pojawiła się również dążność do stworzenia **rządu prowizorycznego,** któryby przygotował wielką koalicję, z wciągnięciem do niej P. P. S. i może także Wyzwolenia lub Stron. Chłopskiego. Atoli zwrócono uwagę, że wszelkie prowizorjum byłoby dzisiaj dla ciągłości i tempa prac rządowych zgubne i że nie można w bliskiej przyszłości liczyć na powrót P. P. S. do koalicji.

Trzecią kombinacją jest **gabinet fachowy.** Życzą go sobie socjaliści, licząc na to, że umieszczą w nim dwóch lub trzech swych zwolenników czy sympatyków, a odpowiedzialności za jego politykę ponosić nie będą. Na czele takiego rządu widziałaby chętnie P. P. S. A. Skrzyńskiego lub Wł. Grabskiego, którym spodziewa się narzucić mianowanie p. Piłsudskiego szefem sztabu generalnego. Rząd taki byłby rządem nie sanacji, ale dalszego marnotrawstwa, dalszego chaosu w administracji i armji, byłby rządem inflacji. Sanacja — powtarzamy stale — musi się rozpocząć od zerwania ze socjalistycznemi metodami rządzenia, a więc z demagogją nieściągalnych podatków (700 milj. podatku majątkowego), z inflacją, z niechęcią do oszczędności, z niszczeniem kapitału, z pogardą dla praworządności i t. d. Rząd naprawdę fachowy, jeśli taki powstanie i jeśli zechce przeprowadzić sanację, **nie może być i nie będzie popularnym w Polsce,** bo u nas popularną jest tylko demagogja, a uzdrowienie musi iść w kierunku antydemagogicznym. Socjaliści, unoszeni na falach demagogji, są z natury rzeczy wrogami sanacji państwa. Mogą oni wyrządzić Polsce jedną tylko usługę: zrzec się wpływu na rząd i przejść do rzeczowej opozycji, któraby nie utrudniała pracy w Sejmie i Rządzie.

Z dnia politycznego

Jak się robi „wolę narodu“ na rzecz p. Piłsudskiego.

P. Jan Stapiński wzywa w „Przyjacielu Ludu“ wszystkie zarządy gminne Stronnictwa Chłopskiego, by zbierały podpisy na następującą petycję:

„Do Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie. Niżej podpisani obywatele chłopi gminy (wsi) ... powiatu ..., domagają się stanowczo oddania kierownictwa Armji marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, do którego mamy zupełne zaufanie.

Na petycji tej, wypisanej na arkuszu papieru, trzeba zebrać podpisy własnoręczne tych wszystkich mężczyzn i niewiast na wsi, którzy są za Marszałkiem Józefem Piłsudskim. Gdyby się podpisy nie zmieściły na jednym arkuszu, to należy je pomieścić na drugim arkuszu“.

Petycja krótka i węzłowata. W takie drobiazgi, jak np. kwestja uzgodnienia pretensyj p. Piłsudskiego z konstytucją, zasada odpowiedzialności rządu przed Sejmem it.p., petycja nie wchodzi Poco zresztą mają wszyscy mężczyźni i niewiasty wiedzieć, że takie kwestje istnieją?

Ustawa cynkowa w komisji senackiej. — Korzyści dla Polski z przyciągnięcia amerykańskiego kapitału.

Ustawa cynkowa była wczoraj przedmiotem obrad w senackiej komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem sen. Adelmana (Ch. D.). Z dyskusji godne są podkreślenia wywody sen. Popowskiego co do dróg, jakiemi dążył rząd włoski do uzdrowienia i ożywienia życia gospodarczego we Włoszech. Rozpoczęto tam od tego, że zainteresowano i wciągnięto kapitał amerykański do najlepszych przedsiębiorstw włoskich. Jako dalszy skutek tego, wynikło samorzutne już interesowanie się przemysłowców amerykańskich innemi przedsiębiorstwami we Włoszech, co niebawem osiągnęło taki stopień, że **Amerykanie inwestowali w przemyśle włoskim około 1 miljarda dolarów.** Poza niesłychanem ożywieniem życia przemysłowego, poza usunięciem bezrobocia, które przedtem szerzyło się we Włoszech w zastraszający sposób, miał ów przypływ kapitału zagranicznego nadzwyczaj ciekawe konsekwencje w sprawie uregulowania długów włoskich wojennych Ameryce. Niezrozumiały mianowicie na pierwszy rzut oka fakt, że Włochy uzyskały najlepsze warunki ze wszystkich dłużników, tłumaczy się wpływem, jaki w tym kierunku wywarli na rząd amerykański zainteresowani w życiu gospodarczem Włoch amerykańscy kapitaliści.

W dyskusji poruszono również inne ciekawe istotnie sprawy, związane z zagadnieniem korzyści, jakie przynieść może krajowi należyte potraktowanie przez rząd kapitałów zagranicznych. I oto taka właśnie ustawa, wkraczająca na tę drogę, która we Włoszech wydała tak świetne rezultaty, była tak zaciekle zwalczana w Sejmie przez P. P. S. i innych. Ciekawe jest, że w komisji senackiej podczas głosowania nad ustawą **przedstawiciele P. P. S. opuścili salę,** a przeciw ustawie głosowali tylko Niemcy. Ustawa została przyjęta.

——oOo——

Życie i szkoła.

(Prezes Akademji o problemach Szkoły i kultury. — Min. Łunaczarski o kulturze w republice sowietów).

Piekącą sprawą nauczania języka polskiego zajął się prof. J. Rozwadowski w art. p. t. „O nauce języka ojczystego w szkołach i o rzeczach pokrewnych“ (Język polski 1926, str. 1—20). Zobrazowawszy kłopoty językoznawców we Francji, Anglji i w Niemczech, gdzie również, jak u nas, biedzą się z problemem odnowienia metod nauczania, mających dać uczniom i sprawność i wiedzę językową, przechodzi prezes Akademji do naszych bolączek. Tutaj już przychodzi do głosu przedewszystkiem psycholog znający etapy rozwoju duszy dziecka nie z podręczników, lecz z obserwacji. Najpierw najsłuszniej w świecie wytknął prof. Rozwadowski nadmiar reformatorstwa (mybyśmy powiedzieli: doktrynerstwa) w rozmaitych dziedzinach nauczania. Idąc dalej, spotykamy się z obserwacjami, które uszły uwagi dzisiejszych reformatorów dlatego, że są ogromnie proste i niedoktrynerskie. „Umysł dziecka jest stanowczo antyteoretyczny i antyrefleksyjny; dziecko zajmują i cieszą nowe konkretne fakty i myśl jego na nich i w związku z niemi dopiero się rozwija; rozmyślanie i zastanawianie się nad oderwanemi pojęciami, logiczne określenia rzeczy dalekich, **tem więcej zastanawianie się nad własnemi funkcjami psychicznemi męczy je, bo wogóle przerasta jego siły**“ (Język Polski 1926, str. 11).

Doskonały artykuł ma ustępy, które, bez przesady należałoby ryć na kamieniu, np. ten:

Sztuczne sprowadzanie wszystkiego do najprostszych zasad, wywodzenie zawiłych i najwyższych tworów kultury duchowej z poznawania świata przez człowieka zapomocą dotyku i t. d., zmuszanie do zastanawiania się i zdawania sobie sprawy z tego, że wszystko, wszystko, nawet to, nad czem niezliczone pokolenia ludzkie od praczasów bezwiednie się trudziły, jest niby całkiem naturalne i proste — takie stanowisko, taka metoda i takie „kształcenie“ jest wobec dziecka tak samo, jak wobec człowieka prymitywnego, **najgłupszem i najgroźniejszem zboczeniem nowożytnych czasów,** podjętem zapewne w dobrej wierze i dla dobrego celu, ale niestety zastosowanem absurdalnie. (J. P. 1926, str. 12).

Wreszcie! Przecież ktoś i to bezwzględnie kompetentny wystąpił przeciw tępej doktrynie! Dzisiejsza t. zw. szkoła pracy zamienia się nieraz na instytucję rozleniwiania, więc w imię kultury, która buduje się przedewszystkiem na pracy, trzeba zmienić to, znieść ten nonsens, by np. w szkole średniej uczyć per principia i odwracać porządek rozwoju psychicznego człowieka.

Uwagi swe pisał prof. Rozwadowski „z poczucia pewnego nakazu wewnętrznego i z przekonania, że rzecz jest bardzo ważna“. Są one niezwykle jasne i trafne w wywodach i w praktycznych wnioskach. Byłoby bardzo, ale to bardzo źle, gdyby one nie trafiły tam, gdzie się decyduje sprawy wychowania i nauczania. Sprawdziłyby się rzeczywiście smutne refleksje Marty Korczyńskiej o wiecznej głupocie ludzkiej.

Apeluje prof. Rozwadowski do zmysłu rzeczywistości, ale sam obserwuje, że na szczytach „nauczyciele wszechnic, w którychby ten związek ich szczegółowej nauki z całością poznania i dążenia ludzkości tętnił żywo i dobroczynnie, są prawdopodobnie daleko rzadsi, niż profesorowie o typie fachowca z zawodowym przerostem“.

Każdemu nauczycielowi, każdemu zastanawiającemu się nad kulturą ludzką i polską, należy ten artykuł polecić, bo podsunie mu niejedną refleksję i, daj Boże, niejedno postanowienie.

Równocześnie z artykułem Prezesa Akademji dostałem broszurę sowieckiego komisarza oświaty, A. W. Łunaczarskiego, p. t. „Problemy oświaty powszechnej w rządzi sowieckim“. Propagandowa księgarnia paryska wydała to przemówienie, wygłoszone na zjeździe nauczycielskim w Moskwie w roku zeszłym. Zaznaczywszy istnienie trzech frontów, na których walczy komunizm: wojskowego, ekonomicznego i oświatowego, podkreśla sowiecki minister obecną ważność pracy oświatowej. W dość znanych powiedzeniach o konieczności związania szkoły z życiem, czuć prawdziwy entuzjazm idealisty, który najwyższy cel komunizmu widzi w kulturze. „My potrzebujemy kultury myśli i kultury uczucia; nauka wyrabia kulturę myśli, a sztuka uczucia... Kultura, oświata, wiedza, sztuka, ukazują się przeto wcale nie jako środki naszego ruchu, lecz jako cele“. By nie wydawało się to łgarstwem, odrazu dodamy, że sztuka i nauka w wielkich centrach rosyjskich cieszy się szczególnem poparciem, o którem świadczą nasi eksperci jeżdżący do Rosji.

Przedstawienie położenia nauczyciela i jego roli na wsi, dalekie jest od doktrynerstwa. I mimowoli nasuwa się myśl o wielkiem niebezpieczeństwie, grożącem nam ze strony naszej ignorancji. Dość powszechnie wyobraża się komunizm rosyjski wyłącznie jako terror i ten czynnik przesłania nam ogromną pracę organizacyjną, jaka się dokonywa za naszą wschodnią granicą. Pamiętamy przed laty czterema relacje zdolnego dziennikarza, który na podstawie stanu kolejnictwa i techniki przepowiadał sowietom upadek w ciągu pół roku. Tymczasem rośnie potęga rosyjska, gdzie wyraz komunista jest dziś równoznaczny z wyrazem patrjota. — Możemy czuć wstręt do pewnych celów i środków stosowanych w Rosji, ale karygodnem jest lekceważenie doniosłych zmian, jakich niestety, nie chcemy być świadkami. Z broszury Łunaczarskiego (nawiasem mówiąc ministra oświaty od pierwszych chwil przewrotu bolszewickiego w r 1917), okazuje się, że wewnętrzna praca oświatowa zaczyna iść w parze z sukcesami Cziczerina w polityce zagranicznej. **F. B.**

——oOo——

Z Przemyśla.

Odczyt K. H. Rostworowskiego.

Na temat „Literatura a życie“ wygłosił tu w niedzielę K. H. Rostworowski wspaniałą prelekcję. Jawiła się na niej rzesza słuchaczy z różnych sfer. Hasła: wiara, ojczyzna, praca i obowiązek, zadźwięczały silnie w jego odczycie. Przed wojną były one — zdaniem prelegenta — prawie wypędzone z literatury. Wówczas poeta głosił tylko swoje „ja“; jeśli wspomniał o Bogu i ojczyźnie, nazywało się go „mydlarzem“. Liberalizm i przesadny subjektywizm panowały na zachodzie, a na wschodzie Tołstoj i Dostojewski rozbierali zjawiska życia jak „cebulę“. I ich analiza, nigdy synteza, doprowadziła Rosjanina do osławionego „nie sprzeciwiania się złu“.

W twórczości obecnej musi dojść do znaczenia **rozum,** wypędzony z niej przed wojną, oraz **życie społeczne i polityczne.** Modny dziś urbanizm jest tylko „starą sieczką“. Na ogół sztuka i literatury dziś upadły. Jednak nie powinniśmy płakać nad tem. Dziś należy tworzyć literaturę życiem a autor, który głosi, iż tworzy „bez polityki — kłamie“. Takie zdania słyszy się jednak tylko na prawicy, bo pisarze lewicy mają jasną, polityczną drogę. Śpiący rycerze pióra prawicy powinni iść za ich przykładem.

I ich obowiązkiem jest obecnie głosić zamiast wolności ogólnej, godność życia narodowego, zamiast równości — hierarchję, zamiast braterstwa: wykonywanie obowiązku dla dobra ogółu.

KRONIKA KRAJOWA.

——o——

Olbrzymi huragan nad Polską.

Największe spustoszenie w pow. skierniewickim.

Z różnych stron Polski nadchodzą szczegóły szalonego orkanu, który onegdaj nawiedził kilka województw i powiatów. Burza powstała w Sudetach, a zaczęła się na Górnym Śląsku. **Największe straty wyrządziła burza w pow. Skierniewice.** O ile można dociec, środek cyklonu był w Makowie (3 klm. od Skierniewic). **W pow. skierniewickim wicher porwał 11-letniego chłopca. W pewnej wsi wicher porwała troje dzieci.** Dwoje, ledwie żywych, odnaleziono, trzecie znikło bez śladu. **W pow. łowickim i kutnowskim uległo uszkodzeniu 11 wsi. W pow. skierniewickim uległo zniszczeniu 220 stodół i 40 domów mieszkalnych; w pow. łowickim 600 budynków.** Drzewa przy szosach były wyłamywane z korzeniami, **a w niektórych miejscach powstawały pożary.** Błyskawice, bardzo częste, dochodziły do 50 na minutę. **Szkody, na razie nie obliczone, są w każdym razie olbrzymie.** Władze zwróciły się do rządu o pomoc w formie kredytów pieniężnych dla poszkodowanych gmin.

Skazanie „Botwinowców“ we Lwowie.

Onegdaj, po wielodniowych, przewlekłych rozprawach, zapadł wyrok w procesie tak zw. „Botwinowców“, to jest członków organizacji komunistycznej młodzieży we Lwowie. Wyrokiem sądu przysięgłych skazani zostali: Umschweif na karę więzienia przez 3 lata, Kranz przez 5 lat, Grün skazany na 2 i pół roku, Kremer, Berkowicz, Hochberg i Knoll po roku. Również na rok został skazany Sokal; ten jednak ma karę umorzoną przez areszt śledczy; Saphiera skazano na 10 miesięcy więzienia.

Szpieg Illinicz przed sądem.

Drugi dzień rozprawy o szpiegostwo oskarżonego Włodzimierza Illinicza, odbywał się również przy drzwiach zamkniętych, wobec czego nie można podać szczegółów rozprawy. Ciekawym jest fakt, iż w kuluarach sądu pokazywano zdjęcie fotograficzne, na którem znajduje się pos. Dąbski (ze Str. Chł.) w towarzystwie p. Illinicza i Kruk-Strzeleckiego.

——o——

KAT PO RAZ DRUGI W RZESZOWIE. Wczoraj rozpoczął się w Rzeszowie sąd doraźny przeciw towarzyszowi słynnego „Panicza“, zabitego niedawno — Pankowi. Panek podczas tymczasowego przesłuchania przyznał się do 12 rabunków i 3 morderstw. Zarząd sądu depeszował do Ministerstwa sprawiedliwości w Warszawie o wysłanie kata do Rzeszowa, aby ten w razie wyroku zasądzającego, spełnił swoją powinność. Zaznaczyć należy, że pierwszy występ kata odbył się właśnie w Rzeszowie.

NAPAD BANDYCKI NA POCIĄG POD TORUNIEM. Onegdaj nad ranem, kiedy pociąg odjeżdżający z Warszawy ku Toruniowi znajdował się w pełnym biegu między stacjami Toruń i Sławki — wskoczyło do przedziału II kl. dwu zamaskowanych bandytów z rewolwerami, żądając gotówki. Jeden z podróżnych, Włoch Berto Marolo, dobył błyskawicznym ruchem rewolweru i dał do bandyty 4 strzały. Bandyci wyskoczyli z pociągu w biegu i dali szereg strzałów, nie raniąc nikogo. Policja zorganizowała natychmiastowy pościg.

13 DZIEŃ ROZPRAW FUCHSA wypełniły mowy obrończe. Przemawiali: adw. Nowodworski i adw. Brokman w obronie Fuchsa, adw. Niedzielski i adw. Perzyński w obronie Zapłatyńskiego, adw. Wasserberger w obronie Fagota, oraz adw. Szurlej w obronie Szareckiego.

ŻOŁNIERZ MORDUJE OJCA, A POTEM SIEBIE. Z Tarnopola donoszą, że do wsi Rasochowacie przybył na urlop żołnierz Borzemski, który zamordował wystrzałem z rewolweru swego ojca, poczem odebrał sobie życie.

WŚCIEKŁE WILKI. Na Kresach Wschodnich, koło Zdołbunowa, Łanowca i Złoczowa pojawiły się w wielkich ilościach wściekłe wilki. Wilki pogryzły jednego z gospodarzy, któremu zastrzyknięto 18 razy surowicę, jednak bezskutecznie. W innej miejscowości wściekłe wilki pogryzły jakiegoś włościanina. Włościanin udał się do znachora, poczem powróciwszy do domu, w ataku szału pogryzł 8 osób ze swojego najbliższego otoczenia. Wezwany lekarz wszystkich pogryzionych odesłał do szpitala, lecz niema nadziei uratowania ich.

KANCLERZEM ORDERU ORŁA BIAŁEGO wybrany został na miejsce ś. p. Kardynała Dabora marszałek Senatu, p. Trąmpczyński.

POZNAŃ TEŻ ZAMYKA KINA. Wobec odmówienia przez magistrat poznański zmniejszenia podatku od kinematografów, Związek teatrów świetlnych w Poznaniu zapowiada zamknięcie wszystkich kinematografów w pierwszych dniach maja. Podatek miejski wynosi obecnie 75 proc. dochodu brutto.

Listy do Redakcji.

Kto podczas wojny rekwirował nasze dzwony?

Bracia Riegerzy, właściciele fabryki organów w Karszniowie, rozesłali pismo, w którem polecają siebie jako firmę najbardziej godną zaufania. Jak nam donoszą, w czasie wojny jedynie firma Braci Riegerów podjęła się rekwirowania piszczałek z naszych organów. Co więcej, firma ta posłała przedstawicieli swoich, którzy mieli czelność grożenia donosami do władz tym księżom-proboszczom, którzy nie dostarczyli desek i pak na zarekwirowane piszczałki. Z firm polskich organmistrzowskich żadna nie podjęła się tak zaszczytnego zajęcia!...

S. W.

Królowa Korony Polskiej.

Szkic ikonograficzny.

Powszechna, skrystalizowana w XVII. stuleciu wiara w królowanie Boga-Rodzicy nad Polską, odzwierciedla się wyraziście w literaturze i poezji tych czasów, natomiast w plastyce pozostawiła ślady napozór nikłe.

Wizerunki Madonny były wprawdzie najstarszymi i najwięcej rozpowszechnionymi obrazami w Polsce, jednakże ani nasi malarze cechowi, — ani późniejsi artyści samodzielni, nie poszukiwali nowych kompozycyjnych form dla oddania, uplastycznienia przekonań, wiary narodu w panowanie Marji nad Polską.

Prof. F. Kopera trafnie spostrzega w obrazie przedstawiającym „Hołd Trzech Króli“, pochodzącym z drugiej połowy XV .w., zachowanym w Katedrze na Wawelu, pierwszy objaw narodowych dążeń w sztuce: „Artysta bowiem pod postacią monarchów dał tutaj podobizny królów polskich: Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego i Władysława Jagiełły. W hołdzie tym zmarłych królów dla Najśw. Panny Marji zaznaczył się w malarstwie ów narodowy sentyment dla kultu Boga-Rodzicy po raz pierwszy w sposób tak wyraźny i ujmujący“. Madonna w otoczeniu świętych patronów polskich, Boga-Rodzica, unosząca się nad twierdzami, zamkami naszymi i płaszczem swoim mury miast osłaniająca, stanowiły dalsze, plastyczne ujęcia wiary zespalającej losy narodu z orędownictwem Marji.

Do tego typu przedstawień zaliczyć należy również obrazy i sztychy ilustrujące epizody z naszej historji, w związku z opieką Boga-Rodzicy nad Polską, jak np. zaginiony obraz Dolabelli († 1650), przedstawiający N. Pannę, zjawiającą się nad okopami chocimskimi w rozstrzygających dniach października 1621 r., freski Karola Dankwarta z r. 1692, z kościoła na Jasnej Górze, obrazujące historję wizerunku i klasztoru częstochowskiego, następnie sztychy odnoszące się do oblężenia Częstochowy, załączone do dzieł Kobierzyckiego i ks. Kordeckiego, dalej miedzioryt Andrzeja Hołoki z połowy XVIII. wieku, ilustrujący oblężenie Podkamienia na Wołyniu, w końcu liczne ryciny, związane z historją cudownych obrazów N. Panny w Chełmie i Berdyczowie.

W wytycznych nakreślonych i skrupulatnie przestrzeganych przez Kościół, oraz w zespoleniu kultu Boga-Rodzicy Królowej Korony Polskiej z Jej wizerunkiem jasnogórskim — szukać należy przyczyn powstrzymywania się dawnych artystów polskich od prób poszukiwania i tworzenia nowego typu Madonny — Królowej Polskiej.

Synody polskie, począwszy od pierwszych lat XVII. w., jako wzór jedyny wizerunków Boga-Rodzicy, wskazywały malarzom obraz jasnogórski.

Uchwały synodów w sprawie przedstawień Madonny w sztuce, były rezultatem akcji soboru trydenckiego, interpretacją postanowień Kościoła w zakresie malarstwa religijnego.

Wytyczne Kościoła pokrywały się ściśle z potrzebami, przekonaniami religijnemi i artystycznemi mas, dla których wizerunki w typie Madonny Jasnogórskiej były „najwięcej do nabożeństwa zachęcające“ — jak mówią stare źródła.

Dokumenty, druki dotyczące obrazu z Częstochowy, a szczególnie jego koronacji w r. 1717, stwierdzają, że właśnie w tym wizerunku czcił naród swą Niebieską Panią.

Wiara w Królowanie Marji, zespolona ściśle z Jej jasnogórskim wizerunkiem, cześć dla jego cudowności, nie pozwalały malarzom na jakiekolwiek próby modyfikacyj tego uświęconego wzoru.

W świadomości powszechnej wizerunek Matki Bożej z Częstochowy znaczył tyle, co obraz Królowej Korony Polskiej — i te właśnie przekonania uczyniły wszelkie poszukiwania nowych form kompozycyjnych w malarstwie zbędnemi, — a zarazem zadecydowały o rozpowszechnieniu się typu Madonny Częstochowskiej. Biskupi polscy ze względów religijno kościelnych wskazywali malarzom obraz z Częstochowy jako wzór jedyny, tegoż rodzaju wizerunków domagał się naród, uznający w N. Pannie z Jasnej Góry swą Ukoronowaną Panią.

Pochodzący z lat 1660—1670 miedzioryt wileńskiego rytownika Aleksandra Tarasowicza, stanowi pod tym względem całkowity wyjątek. „Królowa Korony Polskiej“. Tarasowicza odbiega w typie od wzoru jasnogórskiego i przedstawia nowożytny typ Madonny.

Treść zasadniczą kompozycji wypowiedział rytownik z pomocą form alegoryczno-symbolicznych: Kartograficznie ujęte u stóp Boga-Rodzicy ziemie Polski, oraz aniołowie podający Marji polskie insygnia koronacyjne, — tworzą te podstawowe części kompozycji, za pośrednictwem których przedstawił Tarasowicz w sposób nowy, wyrazisty, wiarę powszechną narodu w królowanie Marji nad Polską.

W zachodniej sztuce owoczesnej sztych Tarasowicza posiada odpowiednik w obrazie ucznia P. P. Rubensa Teodora van Thulden (1606—1676) z galerji wiedeńskiej, przedstawiającym Niederlandy składające hołd Najśw. Pannie.

Z ostatnich lat dawnej Rzeczypospolitej, z czasów rządów arcybiskupa Sierakowskiego pochodzi fresk Stroińskiego z katedry lwowskiej, zbliżony do kompozycji Tarasowicza, opatrzony napisem: „Regina Regni Poloniae“. Przedstawił w nim malarz ofiarowanie Boga-Rodzicy chorągwi zdobytych na nieprzyjacielu.

Fresk Stroińskiego i ciche, pełne słodyczy wizerunki Madonny Szymona Czechowicza, oraz pieśni konfederatów barskich, poświęcone Najświętszej Pannie, Królowej Korony Polskiej, — stanowią epilog kultu Boga-Rodzicy w dawnej Rzeczypospolitej, a zarazem łącznik z odrodzeniem się czci dla Królowej Polskiej w epoce romantyzmu.

Dr. Mieczysław Skrudlik.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Turcja europeizuje się coraz bardziej.

Po zakazie noszenia fezów i po zniesieniu haremów — rząd turecki powziął uchwałę zasadniczą w sprawie łacinizacji alfabetu tureckiego. Uchwała rządu powołuje się na uchwałę zjazdu turkologicznego w Baku, który zadecydował łacinizację alfabetu tureckiego we wszystkich językach tiurkskich. W najbliższym czasie ukażą się w sprzedaży nowe tureckie znaczki pocztowe, na których napisy zrobione będą w języku tureckim, lecz alfabetem łacińskim. Jako wzór dla nowego alfabetu tureckiego służyć będzie alfabet węgierski.

UTRAPIENIE Z TYM KAPT. WILLKINSEM. Pisaliśmy o dwóch wypadkach samolotowych kapt. Willkinsa, który wyrusza z Alaski do bieguna północnego. Niedawno podczas lotu próbnego, przez blisko pół miesiąca nie dawał znać o sobie, aż dopiero onegdaj przybył szczęśliwie do Point Barrow (na Alasce).

LICZBA BEZROBOTNYCH W ANGLJI spadła do 996.000. Niedawno wynosiła 1 i pół miljona.

NAJGŁĘBSZY SZYB NA ŚWIECIE znajduje się w Stanach Zjednoczonych w okolicy Pittsburga — wynosi on 2.258 m. głębokości. Do niedawna jeszcze najgłębszym otworem na świecie był szyb w jednej z kopalń węgla na Górnym Śląsku — głębokości 2.240 m.

6 MILJONÓW KRYMINALISTÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Według statystyki departamentu sprawiedliwości, w Waszyngtonie w Stanach Zjedn. znajduje się sześć miljonów osób, które w swojem życiu popełniły przestępstwo kryminalne. Około trzy miljony lub więcej, na każde 100 miljonów osób przyłapano i karano w sądach stanowych lub federalnych. Drugie tyle osób również popełniło zbrodnie, jak obliczają, lecz udało im się ja ukryć przed okiem sprawiedliwości.

SĄDY AMERYKAŃSKIE SĄ BARDZO SUROWE. W Kanzas City, w Kanadzie, 17-letni chłopiec, który wtargnął do sklepu fryzjerskiego i zdołał zrabować tylko 10 centów (równe naszemu 1 złotemu), został skazany na 10 lat więzienia.

Przeciw strejkowi.

Odezwa P. Z. K. do kolejarzy.

Polski Związek Kolejowców wydał do kolejarzy odezwę przeciw knowaniom strajkowym komunistów i socjalistów.

Odezwa oświadcza, że strajk i walki bratobójcze, to dziś zagłada Państwa i narodu polskiego. Ulotki i odezwy P. P. S. i komunistów, to stek ohydnych kłamstw.

P. Z. K. stał od pierwszej chwili — mówi odezwa — na straży waszych interesów i stwierdza ponownie kategorycznie, iż niebezpieczeństwo, grożące bytowi waszemu i emerytów, zostało przez poważną i zdecydowaną akcję P. Z. K. zupełnie zażegnane, wobec czego usunięte zostały powody do zastosowania ostrzejszych środków obrony.

Pamiętajcie bowiem, że **byt pracownika złączony jest ściśle z bytem państwa,** niema zatem polepszenia bytu pracownika bez ugruntowania bytu państwa. Wszelka przeto działalność wywrotowa, podważająca byt państwowy, jest zbrodnią zarówno wobec państwa, jak i wobec mas pracujących.

Strajk — to wzmożenie nędzy i bezrobocia. Strajk — to zamknięcie fabryk i warsztatów pracy, to zagłada dla rzesz pracujących. **A strajk kolejowy — to zahamowanie całego życia gospodarczego Państwa,** które w konsekwencji odbić się musi w pierwszym rzędzie na najbiedniejszych warstwach pracowników kolejowych i popchnąć ich w otchłań ruiny.

Piętnujcie każdego, kto do strajku podżega i stańcie zwartą kolumną do walki z jawnymi i ukrytymi wrogami Państwa i Narodu.

Solec jako źródło zdrowia.

Zakład zdrojowy w Solcu wydał piękną, ilustrowaną broszurkę z opisem najważniejszych szczegółów, odnoszących się do położenia, warunków leczniczych, klimatycznych i kosztów utrzymania w tem uroczem letnisku. Solec, położony w malowniczej dolinie Wisły, w starostwie stopnickiem, województwa kieleckiego, za pasmem gór wysokich, porosłych lasem, które go chronią od zimnych wiatrów z północy, posiada wszelkie udogodnienia, jakich letnik może oczekiwać od — na europejskim poziomie postawionego — uzdrowiska. Wszystko to jednak jest na drugim planie, wobec znakomitych własności leczniczych soleckich kąpieli mułowych i mineralnych. Woda w Solcu, z uwagi na zawarte w niej ilości siarkowodoru i siarków alkalicznych, jest najsilniejszą ze znanych wód siarczanych i zajmuje jedno z pierwszych miejsc pomiędzy najsilniejszemi wodami słonemi jodo-bromowemi, stojąc na równi z wodami Akwizgranu, Piatigorska, Buska i Trenczyna. A jeżeli dodać, że koszta utrzymania są nader umiarkowane, czegóż więcej może pragnąć kuracjusz, szukający zdrowia, słońca i powietrza?...

KRONIKA KRAKOWSKA.

Program obchodu święta narodowego 3-go Maja.

W myśl wskazówek województwa krakowskiego, obchód 3-go Maja odbędzie się według następującego programu: W wigilję święta narodowego w niedzielę dn. 2 maja radjostacja krakowska obwieści rozpoczęcie obchodu, podnosząc jego znaczenie dla Narodu. W południe na wszystkich gmachach państwowych i miejskich oraz wszystkich domach Krakowa wywieszone będą chorągwie o barwach Rzeczypospolitej. O godz. 6 pop. na znak dany przez odegranie hejnału z wieży Marjackiej, orkiestry wojskowe i cywilne z pod strażnicy wojskowej w Rynku gł. wyruszą w ulice miasta.

W poniedziałek 3 Maja: O godz. 6 rano pobudka muzyk wojskowych na ulicach miasta, nabożeństwo na Wawelu, dalej o g. 9 uroczysta Msza św. polowa na Błoniach, rewja oddziałów wojskowych i policyjnych dostępna dla szerokich sfer społeczeństwa, uroczysta Akademja w auli Uniw. Jag., zbiórka na Dar narodowy 3-go Maja, sprzedaż specjalnych znaczków pocztowych 3-majowych przez 7 dni od 3—10 maja); popołudniu o godz. 8 po jednem przedstawieniu bezpłatnem w teatrach i kinach i po jednym zawodzie na boiskach sportowych, na które Komitet obywatelski rozda bilety; od godz. 3—6 pop. zabawa dla dzieci w Starym Teatrze, wieczorem festival na Wawelu. W razie niepogody odbędą się zamiast Mszy św. polowej na Błoniach nabożeństwa we wszystkich kościołach i świątyniach, a festival odpadnie.

Od dnia 3—10 maja będą sprzedawane we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych **specjalne dolepki 3-majowe w cenie 5 groszy** za sztukę, z których dochód przeznaczony jest na cele Towarzystw oświatowych. Komitet zwraca się z gorącym apelem kupowania tych dolepek, mając nadzieję, że na żadnej korespondencji w tym czasie wysyłanej nie zabraknie powyższych dolepek.

Bezdeficytowa administracja klinik uniwersyteckich

SOLĄ W OKU MINISTERSTWA.

W czasie dyskusji komisji oświatowej Sejmu zabrał głos prof. Marchlewski, który podał m. in., że kliniki uniwersyteckie w Krakowie miały w roku 1925 pod administracją rządową do 300 tysięcy zł. deficytu. Chcąc temu zaradzić, profesorowie wzięli w bieżącym roku prowadzenie klinik, a więc wyżywienie, leczenie i t. d. **na swoje własne ryzyko we własną administrację.** Po dwóch miesiącach **kliniki nie mają długów,** ale wtedy oto wkracza Ministerstwo W. R. i O. P., żądając, ażeby wszystkie nadwyżki, wpłacono bezzwłocznie do Ministerstwa (!!). Oczywiście podtrzymanie tego żądania może doprowadzić do oddania wogóle całej administracji z powrotem Ministerstwu i narazić rząd na nowe deficyty, gdyż m. in., aby ci, który ryzykują własnymi kapitałami i obliczają tylko rzeczywiste koszty utrzymania, nie mieli bodaj kapitału rezerwowego na nadzwyczajne wypadki, o jakie w dzisiejszych czasach w braku ustalenia warunków gospodarczych, nie jest trudno.

Rozpoczęto nadto dyskusję nad przedłużeniem terminu składania egzaminów na uniwersytetach według dawnych przepisów. Dyskusji nie ukończono, jednakże przebieg jej wskazuje, że zostanie ona w duchu życzliwym dla młodzieży przyjęta.

Budowa nowego mostu żelaznego na Wiśle

w Krakowie będzie rozpoczęta w lecie.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo robót publicznych postanowiło rozpocząć w najbliższym czasie budowę nowego mostu żelaznego na Wiśle w Krakowie. Most ten stanie **u wylotu ul. Krakowskiej i Legjonów od strony Podgórza.** Plany budowy są od szeregu lat gotowe, jak również zostały wybudowane jeszcze przed wojną kamienne przyczółki mostowe po obu brzegach.

Na budowę mostu gmina wstawiła do budżetu na rok bieżący **400.000 zł., a obecnie decyzja Ministerstwa umożliwi Dyrekcji robót publicznych w Krakowie podjęcie budowy już w lecie b. r.** Przy budowie, która potrwa kilka lat, **znajdzie zatrudnienie znaczna ilość bezrobotnych.**

Wyrok zasądzający w procesie żydów-komunistów.

We czwartek 29 późnym wieczorem w sądzie krakowskim zapadł wyrok w procesie o zbrodnię zdrady głównej przeciw 3 żydowskim agitatorom komunistycznym: **Bettlerowi, Rubinowi i Glasthalowi.** Sędziowie przysięgli podczas narady nad werdyktem, zażądali od trybunału ewentualnego pytania, odnośnie do wszystkich oskarżonych, w kierunku występku z par. 302 uk. Trybunał wnioskowi temu odmówił, **wobec czego przysięgli 8-ma głosami zatwierdzili wszystkie pytania co do zbrodni zdrady głównej.** Na podstawie tego werdyktu **trybunał zasądził: Bettlera na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, Rubina na 15 miesięcy, a Glasthala na rok ciężkiego więzienia.**

—oOo—

ULGOWE PASZPORTY ZAGRANICZNE DLA STUDJUJĄCYCH.

Podania w sprawie zaświadczeń na ulgowe paszporty zagraniczne w celu wyjazdu na studja, zjazdy, badania naukowe i artystyczne, należy składać w ministerstwie oświaty, a to na kilka tygodni przed terminem wyjazdu.

Jednocześnie ministerstwo zawiadamia, że począwszy od roku szkol. 1926/27 studenci, obywatele polscy, studjujący w uczelniach zagranicznych, będą mogli uzyskać od ministerstwa **zaświadczenia na paszporty ulgowe celem ponownego wyjazdu zagranicę** na studja jedynie w tym wypadku, gdy przedstawią zaświadczenie władzy szkolnej, stwierdzające, że istotnie studja odbywają, a więc uczęszczają na ćwiczenia, wykłady i wykonywują przepisane prace. W związku z tem same karty legitymacyjne studenckie, matrykuły, bądź bilety wstępu, nie będą poczytywane za dowód wystarczający odbywania studjów.

Kraków, 1 maja.

Sobota 1: św. Filipa i św. Jakóba ap.
Niedziela 2: św. Atanazego, św. Zygmunta kr.
Niedziela 2: wsch. słońca o godz. 4.16, zach. o 18.59.

DZIEŃ ŚW. FILIPA I JAKÓBA APOSTOŁÓW. W dniu dzisiejszym Kościół obchodzi święto kościelne ku czci św. Filipa i Jakóba Apostołów. **Św. Filip,** rodem z Betsaidy, uczeń św. Jana Chrzciciela, jeden z pierwszych powołany przez Chrystusa, w katalogu Apostołów zajmuje piąte miejsce, a jak świadczy Ewangelja, był zaufanym Pana Jezusa. Relikwje świętego znajdują się w Rzymie, w kościele „Dodici Apostoli".

Św. Jakób Młodszy, autor listu Apostolskiego, występuje w „Dziejach Apostolskich" jako główna postać i autorytet gminy chrześcijańskiej w Jerozolimie. Pierwszy biskup jerozolimski, czczony powszechnie jako **„Nazarejczyk"** i **„Sprawiedliwy"**, cieszył się wielką powagą u żydów i sam jeden miał dozwolony wstęp do miejsca „Święte Świętych" w świątyni. Ukamieniowany w r. 63 po Chr.

Kościoły parafjalne w **Osielcu** ad Jordanów i w **Mystkowie** ad Grybów wzniesione pod wezwaniem św. Apostołów Filipa i Jakóba.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD DOM LUDOWY. W niedzielę dn. 2 maja odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego **katol. Domu Ludowego** w Grzegórzkach, w Krakowie, o godz. 5 popoł. Poświęcenia dokona Książę Metropolita Adam Sapieha, poczem nastąpią przemówienia wiceprezydenta miasta p. Rollego, dyr. inż. Lewalskiego i wpisywanie nazwisk na pergaminowym papierze, który zostanie wmurowany w kamieniu węgielnym. Komitet budowy Domu zaprasza obywatelstwo miasta do licznego udziału w uroczystości.

TOWARZYSTWO PRAWNEJ POMOCY PODATNIKÓW. Brak fachowej porady prawnoskarbowej od dawna daje się odczuwać, zwłaszcza różnym przedsiębiorstwom, spółkom, towarzystwom, kupcom, przemysłowcom, rękodzielnikom i t. p. Aby tej naglącej potrzebie zadośćuczynić i przyjść z pomocą podatnikom, z pomocą fachową, możliwie wszystkim przystępną, zawiązało się w Krakowie, z inicjatywy grona osób, po zapewnieniu sobie współpracy wybitnych fachowców, **„Towarzystwo prawnej pomocy w sprawach skarbowych".** Biuro mieści się tymczasowo przy ul. Karmelickiej 15, I p. i otwarte jest od godz. 9—12 i od 4—6 po poł. Sprawa bardzo aktualna ze względu na upływający termin do składania zeznań do podatku dochodowego (termin upływa 1 maja b. r., lecz na uzasadnioną prośbę może przewodniczący komisji termin odroczyć do dnia 1 lipca 1926).

Powstanie Towarzystwa jest prawdziwem dobrodziejstwem i ulgą dla podatników i życząc temuż jak najpomyślniejszego rozwoju, radzimy podatnikom jak najliczniejsze korzystanie z fachowej pomocy.

OTWARCIE PARKU „JUVENIA". W niedzielę 2 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się otwarcie Parku „Juvenia" Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Krakowie, na Błoniach m., obok nowego koryta Rudawy. Zarząd Związku zaprasza obywatelstwo m. Krakowa, a przedewszystkiem młodzież rękodzielniczą i przemysłową, tudzież majstrów i pracodawców do jak najliczniejszego uczestnictwa w uroczystości oddania parku młodzieży krakowskiej. W programie: zabawy, zawody, popisy, gry, przemówienia, orkiestra.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.80—2.40 zł., 1 kg. masła 5.20—5.80 zł., sera 1.30—1.40 zł., jaja za kopę 7.50—8 zł., za sztukę 13—14 gr., Drób: kura 5—7 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka żywa 5—8 zł., gęś 8—12 zł., indyk 18—22 zł., Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 10—12 gr., buraków 15—18 gr., selerów 55—65 gr., pietruszki 50—70 gr., karpieli kopa 8—10 zł., szpinaku 1 kg. 1.20—1.30 zł., sałata za sztukę 15—30 gr., 1 kg. szparagów 2.40—3.50 zł., kalafior 1.50—3.50 złotych.

SPRZEDAŻ TRAMWAJOWYCH KART ABONAMENTOWYCH oraz bloków na miesiąc maj, odbywać się będzie w biurze podróży „Orbis", Rynek główny L. 33, dziś w sobotę od godz. 9 do 13 i w niedzielę od godz. 9 do 13-tej. Prócz tego sprzedaż odbywać się będzie również w biurach Dyrekcji tramwajowej, ul. św. Wawrzyńca 15, oddział kart, w sobotę od godz. 9 do 13 i w niedzielę od godz. 9 do 12.

OBRAZY SŁAWNYCH ARTYSTÓW do wygrania w loterji, którą urządza komitet Domu im. ks. Bratkowskiego na rzecz Domu Sodalicji Marjańskiej Akademików. Losy, w cenie 2 zł., można nabywać w firmie Rajala, róg ul. św. Anny i Wiślnej, gdzie jest wystawa obrazów przeznaczonych do wygrania; następnie w księgarni Gebethnera, w firmie Truszkowskiego, w Sukiennicach, Głogowieckiego (Linja A-B) i u Hawełki.

POŚCIG ZA WŚCIEKŁYM KOTEM. Wczoraj po południu przy ul. Krowoderskiej 5, usiłował oprawca miejski, w asystencji policjanta, pochwycić kota, pokąsanego przed kilku dniami przez wściekłego psa. Obława nie udała się, a kot, uciekając, podrapał dotkliwie policjanta. Posterunkowego skierowano do Zakładu prof. Bujwida.

ZATRUTY ALKOHOLEM. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Józefowi Dębowskiemu (lat 45), robotnikowi, który został znaleziony w ulicy św. Katarzyny w stanie nieprzytomnym i pokaleczony. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i pozostawił Dębowskiego opiece domowej.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

P. RED. MATYASIK wygłosi dziś o godz. 8-ej w lokalu „Odrodzenia" (Kanonicza 15) odczyt p. t. „Rola inteligencji w odrodzonej Polsce".

ZEBRANIE KATOL. ZW. POLEK dziś w sobotę o godz. 6 wieczór, w lokalu przy ul. Szczepańskiej 5. Na zebraniu p. Jadwiga Walterowa zda sprawozdanie ze zjazdu Zjedn. Pol. Chrześć. Tow. Kobiecych, który się odbył we Lwowie w dniach 10 i 11 kwietnia b. r.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Sobota 1 b. m. prof. Uniw. Dr Zdzisław Jachimecki: Najnowsze próby łączenia muzyki z barwami świetlnemi (z ilustr. p. Meli Neuger Feliksowej); wtorek 4 b. m. Jan Pietrzycki: Dusza kobiety w krytyce psychologji (I. kaprys kobiet i kobieca logika); środa 5 b. m. tenże: (II. Kobiety a poeci); czwartek 6 b. m. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Materjalizm od najdawniejszych do najnowszych czasów; sobota 8 b. m. Janina Krzyształowiczowa: Wieczór pieśni francuskich. Początek o godz. 7 wieczorem.

JOSMA SELIM I R. BENATZKY W STARYM TEATRZE. Słynna pieśniarka Josma Selim, niezrównana odtwórczyni lekkiej Muzy, wystąpi w Krakowie wraz z głośnym kompozytorem operetkowym, dr. R. Benatzkym, w niedzielę, 2 maja, o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. W programie wesołe perełki, złożone z piosenek nastrojowych, ludowych i frywolnych, które są popularne przez Josmę Selim we wszystkich centrach muzycznych, jak Wiedeń, Berlin, Paryż, Londyn etc. Bilety są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

MIANOWANIE. Minister pracy i opieki społecznej zamianował lekarza sądowego w Krakowie, dra Stanisława Jankowskiego, stałym członkiem Państwowej Rady Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

KONKURS. Na posadę naczelnego prokuratora przy sądzie okręg. w Krakowie, opróżnioną wskutek przejścia dra Brasona w stan spoczynku, rozpisał prokurator apelacyjny w Krakowie konkurs, upływający z dniem 20 maja b. r.

Kierownictwo prokuratury krakowskiej sprawuje tymczasowo dr. Teodor Kalczyński, zastępca prokuratora apelacyjnego.

ZGUBIONO INDEKS UNIWERSYTECKI nr. 1319 na nazwisko Franciszek Jalu Kurek, słuch. wydz. filoz. Un. Jag. Uprzejmy znalazca zechce oddać książeczkę do portjera Uniw. Jag. lub do Dziekanatu wydz. filoz. tamże.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota popoł.: „Pocałunek Kopciuszka", wieczór: „Św. Joanna".
Niedziela popoł.: „Dar poranka", wieczór: „Św. Joanna".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Sobota: „Popychadło".
Niedziela pop.: „Pan naczelnik, to ja"; wieczór: „Popychadło".
Poniedziałek pop.: „Sowiżdżały", wieczór: „Popychadło".

Zrzeszenie artystów „Bagatela".

Sobota: „Niespodzianki rozwodowe".
Niedziela: „Szczęście Frania" (premjera).

WANDA: „Iwonka". W roli gł. Jadwiga Smosarska.
REDUTA: „Wiosenna rewja humoru". W roli gł. Buster Keaton.
UCIECHA: „Kobiety Wschodu i Zachodu", dramat 7 aktów.
SZTUKA: „Sanin" (J. Węgrzyn).
WARSZAWA: „Zigano, władca z Monte Diavolo", 12 aktów, 2 serje.
NOWOŚCI: „Droga do grzechu".
PROMIEŃ: „Nibelungi".

TEATR „NOWOŚCI" — ZRZESZENIE ART. DRAM. Dziś, w sobotę 1 maja, premjera popularnej komedji Jana Szutkiewicza „Popychadło". Mańkę gra p. Biliżanka, starego Jana — Zbucki, Małgorzatę — Krajewska, Ignacego — Kostrzewski, inne role pp. Olska, Stodolski, Rychter, Chełmirska, Biegalski, Ujhelyi, Brandt, Kosińska i in.

NEKROLOGJA.

† **Ks. Antoni Rajski,** urodzony w roku 1867 w Nowym Targu, zmarł dnia 29 kwietnia b. r. w szpitalu Bonifratrów. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 1 maja o godz. 9.

Z sali sądowej.

Proces o podpalenie.

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw Hirschowi Sternbergowi Abrahamowi Sternbergowi i Salomei Lauberówny o zbrodnię podpalenia sklepu w Chrzanowie. W toku przesłuchiwania świadków okazała się konieczność oględzin miejsca czynu i przesłuchania lokatorów mieszkań, sąsiadujących z miejsce pożaru, celem stwierdzenia pewnych okoliczności. Trybunał po długiej naradzie odroczył rozprawę na nieoznaczony czas.

Krwawa bójka.

W dniu 26 grudnia 1922 r. w czasie zabawy w Ściejowicach przyszło do bijatyki między większą grupą parobczaków z Piekar a parobczakami ze Ściejowic. W czasie bójki, przy której interwenjowali liczni posterunkowi, **policjant Lech, zaatakowany, dobył rewolweru i zastrzelił Feliksa Jasiołka. Parobczaki z Piekar napadli wówczas, uzbrojeni, na domostwo Katarzyny Taborskiej, gdzie zdemolowali całe urządzenie mieszkania** i poturbowali zabawiających się tam gości.

Z powodu niejawienia się niektórych świadków, oraz zaofiarowania przez obrońców dalszych świadków, wczorajsza rozprawa została odroczona. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr Morus, wotowali s. s. o.: Dr Horski i Świądrowski, oskarżał prok. Michałowski.

†

KS. ANTONI RAJSKI
kapłan-deficient
zmarł w szpitalu Bonifratrów w Krakowie, dnia 29 kwietnia 1926 zaopatrzony św. Sakramentami w 59 roku życia, a 36 roku kapłaństwa.
Pogrzeb odbędzie się 1 maja o godz. 9 rano z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

DO P. T. DUCHOWIEŃSTWA W CAŁEJ POLSCE.

Towarzystwo „Domu Księży polskich w Truskawcu", w myśl życzeń i potrzeb zdrowotnych wielu P. T. Konfratrów, zakupiło przy końcu ubiegłego roku, jedną z najpiękniejszych i największych will w Truskawcu, willę „Marję Helenę". Położona w centrum miejscowości, obejmująca blisko 50 pokoi, kompletnie urządzonych, ze światłem elektrycznem, z pięknemi werandami i ogródkami z trzech stron frontowych, willa ta odpowie napewno wszelkim potrzebom i wymogom P. T. Kapłanów. Należy tylko, we własnym interesie Duchowieństwa, poprzeć jak najgorącej ową zbożną akcję Towarzystwa. Z apelem i serdeczną prośbą zwraca się tedy Zarząd Towarzystwa do Braci Kapłanów: 1) udziałowców o łaskawe wyrównanie dotychczas zgłoszonych, a nie zapłaconych udziałów, 2) do wszystkich o wpisywanie się na nowych członków. — Udział pojedynczy wraz z wpisowem wynosi **105 zł.** (płatny i ratami), a wysyłać należy czekiem P. K. O., Warszawa, Nr. konta 151.457, lub przekazem pod adresem: Ks. Dr Józef Paluch, Lwów, plac św. Jura l. 6. Ze względu na spłatę, większych, miesięcznych rat, w myśl warunków kupna, dalej ze względu na walutę, oraz na niedaleki czas korzystania (od 1 maja), zatem na własny interes B. Kapłanów, Zarząd Domu Księży **uprasza jak najserdeczniej P. T. Księży udziałowców i wpisujących się — o rychłe wpłacanie udziałów.** Chodzi, Bracia Kapłani, o rzecz naszą — naprawdę dobrą i konieczną.

Za Dyrekcję Domu Księży: **Ks. Dr Paluch.**

P. S. Wszystkie pisma katolickie i diecezjalne uprasza Zarząd Towarzystwa o łaskawe przedrukowanie powyższej odezwy.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Rząd usankcjonował zasadę „odkupu towarowego“.

Może ona być stosowaną w odniesieniu do towarów nabytych w walucie obcej

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik treści następującej:

Chwiejny kurs złotego wysuwa na porządek dzienny sprawę obliczania cen z uwzględnieniem kosztów **ponownego zaopatrzenia się w towar**, czyli zasadę t. zw. „**odkupu towarowego**“. Kwestję tę poruszają w memorjałach sfery kupieckie, zaznaczając, iż nieliczenie się władz administracyjnych z tą zasadą **może spowodować zamieranie uczciwego handlu** wskutek niepowetowanych strat kupieckich. Przesilenie walutowe i gospodarcze stworzyło niewątpliwie wielką **skłonność do podwyższania cen**, której to tendencji rząd się **przeciwstawia**.

W interesie rządu leży jednak wyjaśnienie, że polityka władz administracyjnych nie zmierza oczywiście do stopniowego niszczenia ogniw wymiany towarów.

Ponieważ przy walucie stałej nie kwestjonuje się kalkulacji, opartej na zasadzie odkupu, dającej w każdej chwili kupcowi **możność ponownego zaopatrzenia się w tę samą ilość towaru, jaką posiadał, należałoby więc również** w niezupełnie normalnych warunkach, jakie przeżywamy, **nie ingerować, gdy kupiec przy sprzedaży towarów, legitymując się fakturą w walutach obcych i sprzedając towar pochodzenia zagranicznego lub wytworzony z surowców zagranicznych w okresach znaczniejszego wahania się kursu złotego, wykalkuluje ceny tak, aby w chwili sprzedaży mógł się pokryć u dostawcy, osiągając przy tem zysk godziwy.**

Uważać jedynie należy, aby nie uległy zwaloryzowaniu: godziwy zysk, oraz te elementy ceny sprzedażnej, które ponoszone są w złotych, a więc koszta administracji, robocizna, podatki, cła i t. p.

W końcu baczyć należy, aby kupiectwo, domagające się uznania zasady odkupu, stosowało ją obustronnie, a więc również w kierunku obniżania cen w chwili zwyżki kursu złotego lub jakiejkolwiek bądź, wypływającej z konjunktury zniżki cen, niezależnie od wysokości cen, po których kupiec nabył towary.

Dalsza zwyżka żyta w Warszawie.

Na warszawskiej giełdzie zbożowo-towarowej **ceny żyta w żądaniu znowu poszły w górę.** Za jeden kwintal franko stacja załadowcza żądano 32 zł. i wyżej. Tłumaczy się to w pewnym stopniu skąpą podażą i wysokiemi cenami, uzyskiwanemi na eksport. Za żyto pośledniejszego gatunku, wagi holenderskiej 115 f. płacono na eksport po przeszło 3 dolary za kwintal.

NOWA FUZJA BANKOWA.

Jak się dowiadujemy, toczą się pertraktacje o połączenie Banku Handlowego w Warszawie z Bankiem Zjednoczonych Ziem Polskich. Pertraktacje doszły tak daleko, że należy się spodziewać, iż w najbliższym czasie fuzja tych banków dojdzie do skutku.

PRODUKCJA WĘGLA NA G. ŚLĄSKU.

Cyfry za marzec.

Wydobycie węgla na G. Śląsku w marcu dało 1,619.741 ton, co się równa przeciętnej dziennej produkcji 62.298. W porównaniu z lutym znać pewien spadek produkcji, dochodzący do 100.000 ton. Całkowity zaś zbyt łącznie z własnem zużyciem i deputatami wyniósł 1,567.672 (wobec 1.484.263 w lutym), z tego zagranicę wysłano 517.000 (w lutym 502.000 ton). Zatrudnionych było w marcu 70.326, w lutym 71.146.

ILE MAMY SPÓŁDZIELNI?

W dniu 1 stycznia 1926 roku na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej było zarejestrowanych **16.855 spółdzielni.** Z tej liczby pewna część (od 2 do 3 tysięcy) nie przejawia żadnej działalności, wobec czego faktycznie czynnych mamy obecnie około 14 tysięcy. Z pośród zarejestrowanych 16.855 stowarzyszeń spółdzielczych przypada na spożywcze 6.334, kredytowe 6.270, rolniczo-handlowe 1000, budowlano-mieszkaniowe 934, jajczarskie, mleczarskie i hodowlane 774, różne handlowe 437, surowcowe i warsztatowe 421, różne rolnicze 172, księgarskie i wydawnicze 108, różne przemysłowe 91, mieszane i inne 314.

ILE PRODUKUJEMY CYNKU?

Wobec dużego zainteresowania, jakie wywołała sprawa inwestycyj amerykańskich w przemyśle cynkowym, podajemy następujące cyfry produkcji tej gałęzi naszej wytwórczości.

W przeciwstawieniu do przemysłu żelaznego, można uważać ogólne położenie przemysłu cynkowego za zasadniczo pomyślne. Produkcja w r. 1925 wykazuje częściowo nawet przyrost. Rudy cynkowej wyprodukowano w roku 1925 318.698 ton, kwasu siarczanego w 1925 r. — 215.138 ton, cynku surowego w 1925 r. — 98.131 ton, pyłu cynkowego w 1925 r. — 3.462; kadmium w 1925 r. — 3.555 kg., blachy cynkowej — 27.464 ton.

Produkcja cynku w poszczególnych miesiącach utrzymywała się prawie na tym samym poziomie, zbyt natomiast produktów cynkowych stał pod wpływem stosunków handlowo-politycznych między Polską a Niemcami. Częściową utratę rynku w Niemczech kompensuje sobie przemysł cynkowy innymi rynkami zagranicznymi. Wzrasta zbyt w kraju. Sytuacja, zwłaszcza dla kwasu siarczanego, jest bardzo pomyślna, wzrasta bowiem jego zapotrzebowanie dla rafineryj nafty, fabryk sztucznych nawozów, tak, iż zużycie wewnątrz kraju obejmuje 70 procent całej produkcji.

Sytuacja na rynkach światowych jest dla cynku pomyślna, wykazując wyraźnie mocną tendencję.

Wzmogły się starania o stworzenie międzynarodowego Syndykatu cynkowego, dojście jednak do skutku syndykatu wszystkich krajów produkujących cynk i podział procentowy ich produkcji są to rzeczy bardzo jeszcze dalekiej przyszłości.

Dolar prywatnie 10·25—10·36.

Dolar poczyna się znowu lekko dźwigać w górę tak w Krakowie, jak i na innych centrach giełdowych w Polsce. Mowa jest tylko oczywiście o t. zw. obrotach prywatnych, gdyż **na giełdzie oficjalnej nie widać żadnej zmiany**

Nieoficjalnie notowano wczoraj dolara na poziomie **10.20—10.36 zł.** Najwyżej stosunkowo płacono za obce waluty w Krakowie, bo 10.25—10.36 zł., a najtaniej kalkulował się dolar we Lwowie 10.20—10.25 zł.

Kurs bankowy i Banku Polskiego pozostał bez zmiany.

Na rynku ruch żywszy, jak również i w bankach, które rozporządzały większymi zapasami dewiz, w związku z zapotrzebowaniem waluty złotowej. Z obcych walut zniżkował jedynie frank francuski, którego notowano 32.85 zł.

Na giełdzie akcyjnej ruch na ogół słaby, przeważała tendencja zwyżkowa. W obrotach pozagiełdowych **niezwykle silne zainteresowanie Jaworznem,** które oczywiście zyskało bardzo poważnie na kursie. Wchodzą tu w grę, jak już donosiliśmy, zlecenia zagraniczne.

Płacono: Tohan 19 gr., Zieleniewski lekko zwyżkowy po 10.30 zł., podobnie i Górka, za którą płacono 7.20 zł., Strug 30 gr.

Na pogiełdziu Jaworzno 6.80—7 zł., Cegielski 6.75 zł., Bank Polski 49 zł.

Giełda zbożowa.

Pszenica żółta i czerw. dw. 51—51.50, targowa 50—51, miechowska mieszana 48—50, żyto dw. 30.50—31.50, targ. 30—30.50, owies dw. 34—36, targ. 32—34, jęczmień na krupy 28—29, na paszę 26—28, ziemniaki stołowe 6—6.25, do sadzenia 7—7.25.

Mąka pszenna 45% krak. 88—89, 50% krak. 86—87, pszen. grysik. krak. 89—90, kongr. 0000 50% 81—83, kongr. grysik. 86—88, pszenna 65% kongr. 78—80; mąka żytnia 60% krakowska 49—50, 65% krak. 47—48, pozn. 54—55. Tendencja ogólnie utrzymana z powodu robót polnych dowozy słabe, podaż zboża w walucie dolarowej.

GABRJEL DE LAUTREC. 14

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

Na pokładzie „Astrolaby“ zawrzało, jak przed bitwą. Otwarto wszystkie kurki powietrzne, by przyspieszyć bieg okrętu. Markiz de Galurin skoczył do kabiny po swego kodaka i robił z zapałem zdjęcia. A Eskimos Jozue stanął już na przodzie statku, dzierżąc w ręku harpun przywiązany drugim końcem do długiej liny, leżącej u jego stóp. Czekał niecierpliwie, aż potwór zbliży się na odległość rzutu.

Co prawda doktor Olibrius sam nie wiedział dobrze, co zrobi z wężem morskim, skoro go zharpunują. Ba, żeby się dało schwytać go żywcem! Coby to była za satysfakcja przywiązać go mocną linką do tyłu statku i przetransportować go w ten sposób aż do Anglji, ku zdumieniu i zazdrości naturalistów całego świata! Potem możnaby go ulokować w odpowiedniem dużem akwarjum i obserwować swobodnie jego tryb życia i zwyczaje. Tak, ale przedewszystkiem trzeba go złapać.

Z chwilą, gdy statek przyspieszył biegu, zdawało się, jakby potwór zorjentował się, czego właściwie chcą od niego. Bo jakby na kpiny, drocząc się, zaczął uciekać, nie zbyt szybko jednak; akurat w takiem tempie, aby odległość między nim a „Astrolabą“ pozostawała ciągle niezmieniona. Statek zwolnił biegu, wąż morski również. Otworzono wszystkie kurki powietrzne. „Astrolaba“ zadrżała, wspięła się poprostu i popędziła naprzód, niby rumak wyścigowy, co w ostatecznym wysiłku chce przegonić samego siebie. Krajała dzióbem spienione fale. Ale kiedy pasażerowie pewni już byli, że ujrzą węża morskiego tuż, tuż, pod nosem niemal — wąż zniknął nagle. „Astrolaba“ zwolniła biegu, niezdecydowana, wreszcie stanęła. A kiedy doktór Olibrius i komandor przebiegli wzrokiem po wodnej równinie, nagle zobaczyli ze zdumieniem węża morskiego w tej samej co poprzednio odległości, ale po przeciwnej stronie statku, z tyłu. Zaledwie ochłonęli nieco ze zdumienia i chcieli śmiać się z głupiej miny Eskimosa (jako, że byli to zacni i poczciwi ludzie), kiedy oto zaszedł nowy fenomen. Wąż morski, nie zmieniając swej odległości, począł okrążać „Astrolabę“, najpierw pomału, potem stopniowo coraz szybciej. Wciąż szybciej i szybciej płynął, zataczając koła i kręgi, których samo centrum stanowiła właśnie „Astrolaba“. Pasażerowie statku, śledzący bacznie każdy ruch potwora, poczęli się wreszcie sami kręcić w kółko, coraz szybciej, aż do zawrotu głowy. Kilku padło wreszcie na pokład, wyczerpani zupełnie; pozostali jednak kręcili się dalej, w jakiejś wciąż rosnącej ekstazie, niby tańczący derwisze.

Nie mogło to już trwać długo. Wyglądało to już poprostu na kpiny ze strony węża morskiego. I on sam widocznie zrozumiał w końcu, że dość już tej zabawy i nie trzeba przeciągać struny. A może uświadomił sobie, że nie godzi się przymuszać dobrych i zacnych chrześcijan do wykonywania obrządków, praktykowanych jedynie w religji mahometańskiej. Dość na tem, że się zatrzymał. Ale zachowanie się jego było zaprawdę dziwne. Bo oto począł płynąć prosto na „Astrolabę“, zbliżając się wreszcie na odległość ćwierć węzła. A wtedy przystanął, wyciągając łeb ponad powierzchnię wody. Ukazał im się w całej swej potwornej okropności. Ogon ginął gdzieś na krańcach horyzontu. Był taki olbrzymi, że cały korab, z rozwiniętymi jak skrzydła żaglami, wydawał się małą ptaszyną, drżącą ze strachu na widok dużego gada. Łeb jego mierzyć musiał jakie siedm do ośmiu metrów. Pysk, w tej chwili zamknięty, mógłby zapewne połknąć całego wieloryba. Naokoło pyska zwisało coś w rodzaju zielonej, ślizgiej brody, rzekłbyś z morskich wodorostów. Po bokach łba olbrzymie ślepia, przypominające raczej jakieś okrągłe okienka. Spojrzenia tych ślepi dojrzeć nie było można. A łeb i całe cielsko pokryte było czarnemi, lśniącemi łuskami, tworzącemi rodzaj pancerza, twardszego z pewnością, niż skóra nosorożca.

Pasażerowie stali na pokładzie sparaliżowani trwogą. A wąż morski nie ruszał się przez kilka minut z miejsca, chwiejąc tylko lekko łbem na prawo i lewo, jakby się przypatrywał z zainteresowaniem korabiowi i jego zawartości. Być może, że ów statek, tak niezwykłego kształtu, przypomniał mu odległe czasy jego dzieciństwa. Choć w zachowaniu się potwora nie można było zauważyć najlżejszego nawet wzruszenia. Po przypatrzeniu się dokładnem wszystkiemu obrócił się najzupełniej obojętnie w bok i począł się oddalać.

Wtedy i pasażerowie ochłonęli odrazu, nabierając odwagi z chwilą, gdy nieprzyjaciel ich opuszczał. Eskimos stojący na przodzie statku odczekał chwilę i kiedy łeb węża przepływającego w tym właśnie kierunku, znalazł się nawprost niego, ujął harpun i rzucił go ruchem szlachetnym i zdecydowanym.

Harpun ugodził potwora poniżej łba, w szyję. Wedle twierdzenia kompetentnych powag, w tem miejscu węża najłatwiej jest zranić. Rozległ się metaliczny brzęk — i harpun odbity upadł do wody, ku niewymownemu zdumieniu Jozuego, który stał jak wryty, z gębą szeroko otwartą i rozłożonemi rękami. A tymczasem wąż morski pod wpływem owego ciosu zawrócił z drogi. Skierował się prosto na statek, trzymając łeb wzniesiony wysoko nad wodę. Straszny był wtedy, — prawdziwa bestja z Apokalipsy. I zanim osłupieli pasażerowie zdążyli uczynić jakikolwiek giest, wąż rozdziawił szeroko olbrzymie swe szczęki i pochłonął nieszczęsnego Eskimosa, niby maleńkiego ptaszka.... Poczem szczęki potwora zamknęły się napowrót z metalicznym szczękiem.

Wąż morski odwrócił łeb i zanurzył się nagle pod wodę. Widać tylko długie fałdy wzburzonej wody w miejscu, gdzie się zanurzył. I morze rozścieliło swój błękitny całun nad trupem nieszczęśliwego Jozuego, całun, nie wstrząsany najlżejszym choćby dreszczem żalu czy litości.

Załoga statku, odzyskawszy przytomność, jęła wyć i jęczeć z rozpaczy na znak współczucia dla biednego Eskimosa. Ściśle biorąc objawy tego współczucia wyglądały nieco śmiesznie, bo przecież Chińczyk, murzyn czy Malajczycy nie byli z nim zbyt blisko spokrewnieni. Ale tak to już bywa na świecie: człowiek nigdy nie może wiedzieć, czy okazywane mu uczucia są szczere, czy udane. Trzeba zadawalniać się pozorami. Dobrze jeszcze, jeżeli owe pozory odpowiadają choć częściowo rzeczywistości, jak to mówił filozof grecki Aristoloch, zgasły przedwcześnie w dziewięćdziesiątej piątej wiośnie życia, skutkiem ukłucia przez komara.

Wyprawiono biednemu Jozuemu pogrzeb przyzwoity, ale skromny, co było wskazanem z uwagi na nieobecność samego interesowanego i na przykre okoliczności, wśród jakich zginął. Doktór Olibrius zwołał wszystkich pasażerów na pokład i rzucił kilka ciepłych słów, jak to zazwyczaj czynił w podobnych wypadkach:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.